

(nie) na żarty

gazetka studentów Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ
numer 46, kwiecień 2014

Studniówkowych wspomnień czar



Zadowolenie i odpoczynek zawsze stanowiły integralną częścią naszego życia. Ktoś czyta książki, ktoś inny leży i odpoczywa albo ogląda filmy, ktoś śpi, a jeszcze ktoś inny imprezuje, świętując odniesiony sukces. Zwykle na sto dni przed maturą uczniowie z Polski mają imprezę, która nazywa się „studniówka”. Właśnie taką miałam i ja. Nasz ulubiony Uniwersytet Śląski zorganizował studniówkę dla studentów rocznego kursu przygotowawczego w klubie „Garaż” w Katowicach. Choć impreza rozpoczynała się o 17:00, a w tym dniu zajęcia mieliśmy do 13:00, jak zwykle – zapewne z racji tego, że jesteśmy kobietami – z koleżankami, nie zdążyłyśmy na czas. Kiedy wszyscy już byli na miejscu, my szukałyśmy za pomocą nawigacji, gdzie znajduje się klub, w którym miała odbyć się studniówka. Spóźniwszy się nieco, zajęłyśmy miejsca, no i zaczęło się nasze święto. Na początku przywitani nas nasi profesorowie oraz panowie rektorzy. Pierwsze słowa skierowała do nas pani dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej, dr hab. prof. UŚ Jolanta Tambor.



Potem zaśpiewały dziewczyny z różnych krajów. Jako pierwsza wystąpiła Ukrainka Maria, potem śpiewała moja koleżanka Angelina z Białorusi, a następnie dwie dziewczyny z Gruzji. Za tę odwagę pani dyrektor podarowała im drobne upominki. Część taneczna tradycyjnie zaczęła się od poloneza, a potem były już zwykłe tańce przy klubowej muzyce i w rytmach rock'n'rolla. Jedliśmy pizzę, piliśmy wino, piwo i drinki. Rozmawialiśmy o wszystkim, no i oczywiście tańczyliśmy. Kto chciał, mógł pograć w bilard.



Atmosfera była naprawdę rewelacyjna; szczególnie podobało mi się to, że nie było żadnej bariery między studentami a nauczycielami. Wszyscy razem się bawiliśmy i wspólnie odpoczywaliśmy. Czuliśmy się jak na rodzinnym przyjęciu – to była nasza druga rodzina. Impreza zakończyła się o 21:00, Potem pojechaliliśmy wspólnie z kolegami do akademika i przedłużyliśmy nasze świętowanie w studenckim klubie „Strochol”. Imprezowaliśmy do rana, graliśmy też w bilard, aż w końcu poszliśmy spać, gdyż już nie mogliśmy ustać na nogach ze zmęczenia. Ten wieczór był wspaniały, spędziłam go w towarzystwie miłych ludzi. Dobrze jest czasem odpocząć w takiej atmosferze, tym bardziej, że większość z nas za trzy miesiące wyjeżdża do różnych krajów i miast na studia i nikt nie wie, kiedy znów spotkamy się i jak potoczy się nasze życie, gdzie nas w ogóle los poniesie. Tego wieczoru wszystkie urazy zostały zapomniane. Takie chwile należy cenić i pamiętać o nich przez całe życie. Są one bowiem źródłem niecodziennych wrażeń, wywołują uśmiech na naszych twarzach i poprawiają humor we wszystkich momentach naszego życia. Jeśli zaś chodzi o ciąg dalszy tej opowieści – zachorowałam, ale to już zupełnie inna historia.



Karyna Deziderieva z Ukrainy

Alfabetyczne randki

- Aaaa, dzień dobry.
- Bardzo mi miło.
- Co robisz dzisiaj wieczorem?
- Dzisiaj wieczorem?
- Ewentualnie jutro...
- Fajny jesteś, ale mam chłopaka.
- Gdzie pracujesz? Gdzieś niedaleko?
- Hotel Rixos.
- I kim tam jesteś?
- Jestem kucharką.
- Kucharką? Na pewno dobrze gotujesz.
- Lepiej od ciebie.
- Ładna jesteś, może przygotujesz coś dla mnie?
- Może zadzwonimy do mojego chłopaka?
- Nie, myślę, że to nie jest dobry pomysł.
- Oooo, boisz się?
- Proszę cię... nie jestem tchórzem.
- Raczej chodzi o to, że nie wiem nic o tobie.
- Słuchaj, jeżeli nie chcesz, nie musimy iść na tę randkę.
- Świetnie, ale idziemy...
- Teraz chcesz?!
- Uprosiłeś mnie.
- Właśnie! No to pójdziemy do Sakury.
- Zapraszam cię o 21:00.
- Żebyś tylko wyglądała tak pięknie jak teraz.



Antanina Siauruk z Białorusi i Vsevolod Vilinskiy z Kazachstanu

- A dlaczego jesteś taki smutny?
- Bo myślałem, że ty będziesz fajna, a okazało się, że wcale taka nie jesteś.
- Co ty mówisz? Nie zrobiłam ci nic złego.
- Dzisiaj nie mam humoru.
- Ej, jesteś agresywny. Coś się stało?
- Filiżankę mojej babci za milion dolarów skradziono wczoraj w nocy.
- Gdzie wtedy była twoja babcia?
- Hmm, niestety jest chora i była w szpitalu.
- I co teraz zrobicie?
- Jestem zdenerwowany. W ogóle nie wiem, jak to rozwiązać.
- Kto ci powiedział o tej kradzieży?
- Ludzie, którzy mieszkają obok babci.
- Łatwa sytuacja dla włamywacza, bo twojej babci nie było w domu.
- Może to zrobił ktoś ze znajomych babci, bo wiedział, że ona jest w szpitalu?
- Nie wiem, być może.
- O! Wystarczy już! Nie mówmy już o tym. To mój problem.
- Po prostu chciałam ci pomóc.



- Randka się nie udała, tak myślę.
- Spotkamy się jutro, dobrze?
- Świetnie, dobry pomysł.
- Też tak myślę.
- Uważam, że już pora pójść do domu. Idziesz gdzieś jeszcze?
- Wybieram się do domu.
- Zobaczymy się jutro?
- Żegnaj...

Katsiaryna Lupach z Białorusi i Vladyslav Glymbotsky z Ukrainy

Dzień Kobiet

W Polsce święto kobiet zaczęto obchodzić dopiero po drugiej wojnie światowej. Zwyczajowo w tym dniu mężczyźni wręczali kobietom upominki, składali życzenia i wręczali prezenty (rajstopy, mydło, kawę) oraz pojedynczy tulipan lub goździk. Tak było kiedyś i tak jest teraz. Tegoroczny Dzień Kobiet był naprawdę piękny. Kiedy się obudziłam, czekało już na mnie wiele życzeń, a najwspanialsze to te od mojego ojca, który jest dla mnie najważniejszy na świecie. W tym dniu nie otrzymałam żadnych prezentów, ale przecież nie są najistotniejsze. Wieczorem koledzy zaprosili mnie i moje koleżanki na spotkanie (nie wiedziałyśmy, jak będzie ono wyglądać). Przywieźli nas do pięknej pizzerii i zamówili dla nas przepyszne pizze. Rozmawialiśmy, śmialiśmy się, a potem graliśmy w różne gry. Było przyjemnie, cały wieczór chłopcy troszczyli się o nas. Na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia, a oni podarowali nam kwiaty. Było bardzo miło. Uważam, że Dzień Kobiet to fantastyczne święto, ponieważ choć przez jeden dzień możesz poczuć się wyjątkowa.



Tetiana Nosal z Ukrainy

Wielkanocny słowniczek



baranek



zajączek



kurczaczek



pisanki



koszyczek



mazurek

Wielkanocne zwyczaje

Przeczytaj uważnie podany tekst i uzupełnij podane pod spodem zdania, wybierając jedną spośród czterech podanych odpowiedzi.

Wielkanoc jest bardzo lubianym świętem. Zwyczajem stało się święcenie palmy, uczestniczenie w procesjach, biesiadowanie z rodziną. Lubimy też malować jajka. Tradycja ta sięga jeszcze czasów pogańskich. W każdym domu inaczej się to odbywa. Niektórzy najpierw farbują jajka w łupinach z cebuli lub kolorowych barwnikach, a później specjalnym narzędziem wydrapują wymyślne wzorki. Inni, ugotowane wcześniej jajka, malują kredkami, flamastrami lub oklejają kolorową bibułą. Gdzieś robi się z jajek wydmuszki, a następnie przykleja się do nich różnobarwne wstążki, nitki, welenki. Wszystkie wyglądają pięknie – a i tak chodzi o wspólnie z rodziną spędzone chwile. Później, zazwyczaj mama, przygotowuje koszyczek do święcenia. Tradycyjnie wkłada tam chleb, masło, sól, wędlinę i właśnie jajka oraz coś słodkiego. Ozdabia całość bukszpanem, nakrywa białą serwetką i znosi do kościoła. Potem można zacząć ucztować. Objadamy się wędlinami, pieczonym mięsem i sałatkami. Zwyczajem stało się już pieczenie bab i mazurków.

A w poniedziałek – wielkie lanie. Dawniej śmigus i dyngus były to dwa różne zwyczaje. *Dyngować*, czyli otrzymywać wykup, znaczyło tyle, że można było wykupić się od przymusowej „wielkanocnej kąpeli”, np. gotowanymi jajkami. Chodzenie po dyngusie to tak, jak chodzenie po kolędzie na Boże Narodzenie.

Śmigus to zwyczaj lekkiego smagania dziewcząt po nogach gałązkami wierzbowymi lub brzoźowymi. Połączenie śmigusa i dyngusa w lany poniedziałek wzięło się stąd, że oba zwyczaje obchodzono tego samego dnia.

Obecnie obyczaj ten powoli zanika, a nam kojarzy się przede wszystkim z brakiem wyobraźni u młodych ludzi.

1. Zwyczajem wielkanocnym jest:

- a) dawanie bliskim drobnych upominków;
- b) dekorowanie stołu zielonymi ozdobami;
- c) pieczenie mazurków;
- d) rozdawanie jajek.

2. Malowanie jajek na Wielkanoc:

- a) nie jest zwyczajem;
- b) nie jest współcześnie praktykowane;
- c) to zajęcie wyłącznie dla kobiet;
- d) to zwyczaj sięgający czasów przed narodzeniem Chrystusa.

3. Ludzie lubią malować jajka, ponieważ:

- a) tak wypada;
- b) i tak nie mają nic innego do roboty;
- c) w ten sposób mogą miło spędzić czas wspólnie z rodziną;
- d) mogą później zjeść malowane pisanki.

4. Koszyczek ze święconką:

- a) należy do tradycji wielkanocnej;
- b) musi być wiklinowy;
- c) musi zawierać baranka z marcepanu;
- d) musi go przygotować mama.

5. Śmigus i dyngus obecnie:

- a) to dwa odrębne zwyczaje;
- b) to inaczej lany poniedziałek;
- c) obchodzi się tylko na wsi;
- d) nie jest w ogóle praktykowany.

6. „Dyngować” znaczyło:

- a) kupować jajka;
- b) zapłacić okup jajkami;
- c) być oblanym wodą;
- d) unikać kąpeli w okresie Wielkanocy.

